



TYGODNIK PARAFII NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY MATKI KOŚCIOŁA



8. Niedziela Zwykła - 26 lutego 2017 roku (nr 69)

I czytanie: Iz 49,14-15; II czytanie: 1 Kor 4,1-5; **Ewangelia: Mt 6,24-34.**

W środę Popielcową obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i post ścisły (trzy posiłki w ciągu dnia, w tym tylko jeden - do syta). Prawem o wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych są związani wszyscy powyżej 14. roku życia, a prawem o poście ścisłym - osoby pełnoletnie do rozpoczęcia 60. roku życia.

Msze święte w Środę Popielcową o 7.30, 9.00 i 18.00.

W piątki nabożeństwo Drogi Krzyżowej o 17.15 i 18.30 (bezpośrednio po Mszy wieczornej).

W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o 17.30.

Rekolekcje Wielkopostne rozpoczną się w 3. Niedzielę Wielkiego Postu - 19 marca.

ORĘDZIE PAPIESKIE NA WIELKI POST

*Słowo jest darem.
Druga osoba jest darem*

Drodzy Bracia i Siostry!

Wielki Post to nowy początek, to droga prowadząca do bezpiecznego celu: Paschy Zmartwychwstania, zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią. Okres ten zawsze kieruje ku nam stanowczą zachętą do nawrócenia: chrześcijanin jest wezwany, by powrócił do Boga "całym swym sercem" (Jl 2,12), aby nie zadowalał się życiem przeciętnym, ale wzrastał w przyjaźni z Panem. Jezus jest wiernym przyjacielem, który nas nigdy nie opuszcza, bo nawet kiedy grzeszymy, czeka cierpliwie na nasz powrót do Niego, a wraz z tym oczekiwaniem, ukazuje swoje pragnienie przebaczenia.

Wielki Post jest czasem sprzyjającym zintensyfikowaniu życia duchowego poprzez święte środki, jakie oferuje nam Kościół: **post, modlitwę i jałmużnę**. U podstaw wszystkiego jest Słowo Boże, do którego słuchania i bardziej pilnego rozważania jesteśmy w tym okresie zachęcani. Chciałbym zwłaszcza zatrzymać się tutaj nad przypomnieniem o bogaczu i Łazarzu (por. Łk 16,19-31). Pozwólmy się zainspirować tą tak znamieną kartą, która daje nam klucz do zrozumienia, jak działać, aby osiągnąć prawdziwe szczęście i życie wieczne, zachęcając nas do szczerego nawrócenia.

1. Druga osoba jest darem

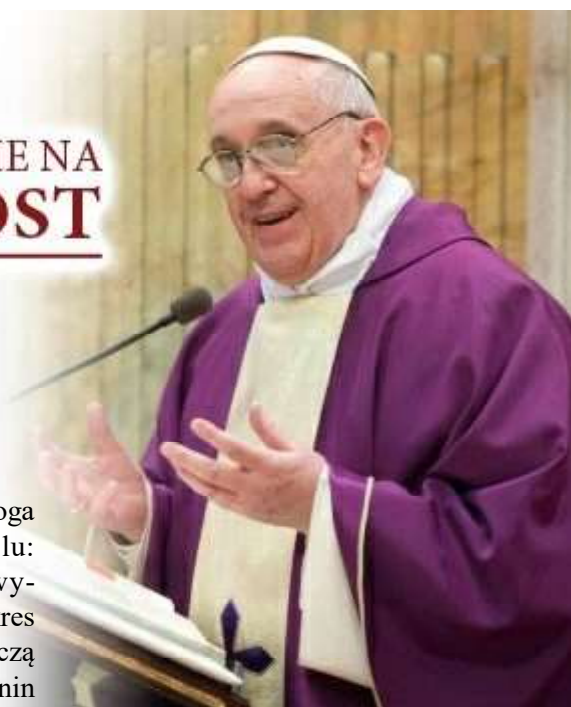
Przypowieść rozpoczyna się od przedstawienia dwóch głównych bohaterów, ale to człowiek ubogi jest opisany bardziej szczegółowo: jest on w stanie rozpaczliwym i nie

ma siły, aby się podnieść, leży u bramy bogacza i je okruszyny, które spadają z jego stołu, całe jego ciało jest pokryte ranami a psy przychodzą je lizać. Obraz jest więc ponury, a człowiek jest powalony na obie łopatki i poniżony.

Scena okazuje się jeszcze bardziej dramatyczna, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ubogi nazywa się Łazarz: jest to imię pełne obietnic, które dosłownie oznacza "Bóg pomaga". Zatem nie jest to osoba anonimowa, ma wyraźnie określone rysy i ukazuje się jako człowiek, z którym należy łączyć jakąś historię osobistą. Chociaż dla bogacza jest on jakby niewidoczny, dla nas staje się znany i niemal bliski, staje się

obliczem; a jako takie - darem, bezcennym bogactwem, istotą chcianą, kochaną, zapamiętaną przez Boga, nawet jeżeli jej konkretna kondycja jest sytuacją odrzucenia przez ludzi.

Łazarz uczy nas, że druga osoba jest darem. Właściwa relacja z ludźmi polega na uznaniu z wdzięcznością ich wartości. Również ubogi przy bramie bogacza nie jest irytującą przeszkodą, ale wezwaniem do pokuty i przemiany swojego życia. Pierwszą zachętą jaką kieruje ta przypowieść jest wezwanie do otwarcia drzwi naszego serca na drugą osobę, ponieważ każdy człowiek jest darem, czy jest to ktoś nam bliski, czy też obcy biedak. Wielki Post jest czasem sprzyjającym otwarciu drzwi każdemu potrzebującemu i rozpoznaniu w nim, czy też w niej, oblicza Chrystusa. Każdy z nas spotyka ich na swojej drodze. Każde życie, które napotykamy, jest darem i zasługuje na akceptację, szacunek, miłość. Słowo Boże pomaga nam otworzyć nasze oczy, aby przyjąć życie i je umiłować, zwłaszcza gdy jest słabe. By jednak móc to uczynić, trzeba potraktować poważnie także to, co Ewangelia mówi nam o bogaczu.



2. Grzech nas zaślepia

Przypowieść bezlitośnie podkreśla sprzeczności, w których znajduje się bogacz. Człowiek ten, w przeciwieństwie do ubożego Łazarza nie ma imienia, jest określony jedynie jako "bogacz". Jego bogactwo przejawia się w noszonych ubraniach, przesadnym luksusie. Purpura była rzeczywiście bardzo ceniona, bardziej niż srebro i złoto, i dlatego była zastrzeżona dla bogów (por. Jer 10,9) i królów (por. Sdz 8,26). Bisior był specjalnym rodzajem tkaniny, która sprawiała, że ubiór nabierał niemal sakralnego charakteru. Zatem bogactwo tego człowieka było przesadne, również dlatego, że okazywane było codziennie, rutynowo: "dzień w dzień świetnie się bawił". Dostrzega się w nim dramatycznie zepsucie grzechu, które dokonuje się w trzech następujących po sobie etapach: umiłowanie pieniędzy, próżność i pycha. Apostoł Paweł powiedział, że "korzeniem wszelkiego zła



jest chciwość pieniędzy". Jest ona głównym powodem korupcji i źródłem zawiści, konfliktów i podejrzeń. Może dojść do tego, że pieniądz może nad nami zapanować tak bardzo, iż stanie się tyrańskim bożkiem. Zamiast być narzędziem, które nam służy, by czynić dobro i realizować solidarność z innymi, pieniądz może podporządkować nas i cały świat egoistycznej logice, która nie pozostawia miejsca dla miłości i stanowi przeszkodę dla pokoju.

Przypowieść ukazuje nam ponadto, że chciwość bogacza czyni go próżnym. Jego osobowość spełnia się w pozorach, w pokazywaniu innym, na co może sobie pozwolić. Pozory jednak maskują wewnętrzną pustkę. Jego życie jest uwięzione w zewnętrznosci, najbardziej powierzchownym i ulotnym wymiarze egzystencji.

Najniższym szczeblem tego upadku moralnego jest pycha. Bogacz ubiera się jak by był królem, udaje zachowanie Boga, zapominając, że jest po prostu śmiertelnikiem. Dla człowieka zdemoralizowanego umiłowaniem bogactwa nie ma nic oprócz własnego "ja", i dlatego jego spojrzenie nie dostrzega otaczających go osób. Owocem przywiązania do pieniędzy jest zatem pewien rodzaj ślepoty: bogacz nie widzi głodnego biedaka, poranionego i leżącego w swym upokorzeniu.

Patrząc na tę osobę możemy zrozumieć, dlaczego Ewangelia tak wyraźnie potępia miłość pieniędzy: "Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamoni".

3. Słowo jest darem

Ewangelia o bogaczu i ubogim Łazarzu pomaga nam dobrze przygotować się na zbliżające się Święta Paschalne. Liturgia Środy Popielcowej zaprasza nas do przeżycia doświadczenia podobnego, do tego, jakie w sposób bardzo dramatyczny było udziałem bogacza. Kapłan, nakładając popiół na głowę, powtarza słowa: "Pamiętaj, że prochem

jesteś i w proch się obrócisz". Rzeczywiście zarówno bogacz jak i ubogi umierają, a zasadnicza część przypowieści ma miejsce w zaświatach. Obie postacie nagle odkrywają, że "nic nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść" (1 Tm 6,7).

Również nasze spojrzenie otwiera się na zaświaty, gdzie bogacz prowadzi długi dialog z Abrahamem, którego nazywa "Ojcem" (Łk 16,24.27), wykazując, że należy do ludu Bożego. Ten szczegół czyni jego życie jeszcze bardziej niespójnym, ponieważ do tej pory nic nie powiedziano na temat jego relacji z Bogiem. W istocie w jego życiu nie było miejsca dla Boga, bo jego jedynym bogiem był on sam.

Dopiero pośród udręk zaświatów bogacz rozpoznał Łazarza i chciałby, aby biedak ulżył jego cierpieniom przez odrobinę wody. Gesty, o które prosi Łazarza są podobne do tych, których bogacz sam mógł dokonać, ale których nigdy nie dopełnił. Abraham jednak wyjaśnia jemu: "za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz przeciwnie, niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz" (w. 25). W zaświatach zostaje przywrócona pewna sprawiedliwość i cierpienia życiowe są równoważone przez dobro.

Przypowieść idzie dalej i tak przedstawia przesłanie dla wszystkich chrześcijan. Bogacz bowiem, który ma braci jeszcze żyjących, prosi Abrahama, aby posłał do nich Łazarza, aby ich przestrzec. Lecz Abraham odparł: "Mają Mojżesza i Proroków; niechże ich słuchają" (w. 29). A wobec sprzeciwów bogacza dodał: "Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą" (w. 31).

W ten sposób ukazuje się prawdziwy problem bogacza: **źródłem jego nieszczęść jest nie słuchanie Słowa Bożego**. To go doprowadziło do tego, że już nie kochał Boga, a zatem gardził innymi. Słowo Boże jest żywą siłą, zdolną do wzbudzenia nawrócenia ludzkiego serca i do ponownego ukierunkowania człowieka ku Bogu. Konsekwencją zamknięcia serca na dar przemawiającego Boga jest zamknięcie serca na dar brata.

Drodzy bracia i siostry, Wielki Post jest czasem sprzyjającym odnowieniu siebie w spotkaniu z Chrystusem żyjącym w Jego Słowie, w sakramentach i w bliźnim. Pan - który podczas czterdziestu dni spędzonych na pustyni zwyciężył podstęp kusiciela - wskazuje nam drogę, którą trzeba pójść. Niech Duch Święty prowadzi nas do podjęcia prawdziwej pielgrzymki nawrócenia, by odkryć na nowo dar Słowa Bożego, by zostać oczyszczonymi z grzechu, który nas zaślepia i służyć Chrystusowi obecnemu w braciach potrzebujących. Zachęcam wszystkich wiernych do wyrażenia tej duchowej odnowy poprzez uczestnictwo w Kampaniach Wielkopostnych, promowanych przez wiele organizacji kościelnych, w różnych częściach świata, aby rozwijać kulturę spotkania w jednej rodzinie ludzkiej. Módlmy się za siebie nawzajem, abyśmy uczestnicząc w zwycięstwie Chrystusa umieli otworzyć nasze drzwi dla osób słabych i ubogich. Wówczas będziemy mogli w pełni żyć i świadczyć o radości paschalnej.

Franciscus

Taizé - dzień po dniu

Dzień szósty, 1 stycznia 2017 r.

NOWY ROK

Pierwszy dzień Nowego Roku kończył spotkanie Taizé w Rydze. Pożegnaliśmy się z naszymi kolegami i koleżankami z innych krajów, spakowaliśmy bagaże, a następnie udaliśmy się na Mszę do pobliskiego Kościoła. Eucharystia została odprawiona w języku łotewskim, jednak ksiądz posługiwał się swobodnie także językiem polskim i angielskim, więc na przykład część homilii wygłosił także i w tych językach. Podczas Mszy dziękowaliśmy Bogu za cudowne spotkanie, za gościnność, otwarte serca i wszystkie piękne doświadczenia.

Po zakończeniu Mszy zostaliśmy zaproszeni na noworoczny obiad do rodzin. Urzekła nas ta gościnność, wszyscy starali się, abyśmy czuli się swobodnie i zabrali ze sobą miłe wspomnienia. Gdy nadszedł czas pożegnań, gospodarze bardzo dziękowali nam za to, że chcieliśmy być razem z nimi, spędzić te kilka dni w ich mieście, że w ogóle chcieliśmy przyjechać. To było niesamowite,

my byliśmy ich wdzięczni, ale oni nam jeszcze bardziej. W tym wszystkim czuliśmy wdzięczność, prawdę i szczerść. Mieliliśmy świadomość, że pewnie nigdy się więcej nie spotkamy, dlatego też chcieliśmy zachować te chwile jak najmocniej w naszej pamięci.

Po tym wszystkim czekał nas powrót do Polski. Gdy wracaliśmy, to dzieliliśmy się wrażeniami i tym, co nas najbardziej w spotkaniu Taizé urzekło. Cieszyliśmy się, że mogliśmy spędzić ten czas razem i spotykać się na wspólnej modlitwie. Wspominaliśmy poruszającą adorację krzyża i błogosławieństwo brata Aloisa. Docenialiśmy ogromną ludzką życzliwość i otwartość młodych ludzi. Tych pięknych chwil było bardzo wiele, trudno było je wszystkie w tamtym momencie przywołać.

Tak kończą się wspomnienia ze spotkania Taizé w Rydze na Łotwie, a nam pozostaje pielęgnować piękno, którego doświadczyliśmy...

Barbara Majkowska



Achim - bracia

Stary Testament opowiada wiele pasjonujących historii ludzkich relacji, skomplikowanych i trudnych. Są one dalekie od ideału: często naznaczone zazdrością, nienawiścią, chęcią zemsty, aż po zbrodnię. Jak w życiu. Ale nie brakuje też pięknych przykładów bezinteresownej miłości do bliźniego, przyjaźni i przebaczenia. Jak w życiu. Bardzo poruszające są stosunki pomiędzy braćmi, dziećmi tego samego ojca, utrwalone na kartach Starego Testamentu. Na przykład historia Ezawa i Jakuba, synów Izaaka. Jak wiemy, Jakub, któremu później Pan zmienił imię na Izrael, co oznacza: "ten, który walczył z Bogiem", podstępnie wykradł starszemu bratu najpierw pierworództwo, a potem błogosławieństwo ojca. W efekcie musiał uciekać przed gniewem Ezawa, który uznał, że czyn brata zasługuje na karę śmierci. Jakub spędził wiele lat u swego wuja, Labana. Dobrze mu się tam powodziło: ożenił się, urodziły mu się dzieci, zyskał też całkiem pokaźny majątek. W końcu jednak Bóg nakazał Jakubowi wracać

do domu ojca, mimo że mężczyzna wciąż bał się gniewu brata.

Kiedy Jakub był w drodze, okazało się, że Ezaw wyruszył mu na spotkanie "z czterystoma ludźmi". Słyszając to, "Jakub bardzo się przestraszył i poczuł się osaczony" (Rdz 32, 7-8). Był pewien, że czeka go zbrojne starcie z bratem i raczej nie spodziewał się wygranej. Zaczął modlić się do Boga, by go ocalił z ręki Ezawa, powołując się na obietnicę, której mu Pan udzielił: "Wracaj do kraju twojego ojca i do twojego rodu, a Ja będę z tobą" (31, 3). Jakub czuł, że jego sytuacja jest beznadziejna, że jego życie zależy wyłącznie od Boga i że tylko w Nim może pokładać nadzieję. I się nie zawiódł! Gdy bracia w końcu się spotkali, "Ezaw wybiegł Jakubowi na spotkanie, wziął go w objęcia, rzucił mu się na szyję i ucałował go" (33, 4). Czy to nie jest niesamowite? Ten, który miał prawo być śmiertelnie zagniewany na brata, wybaczył mu z serca popełnione zło i naprawdę ucieszył się z jego powrotu. Przywitał go tak serdecznie i radośnie,

jak ojciec syna marnotrawnego w Jezusowej przypowieści. Wziął w objęcia, rzucił się na szyję i ucałował. A Jakub spodziewał się, że będzie chciał zabić nie tylko jego, ale też jego żony i dzieci.

Historia powtórzyła się w następnym pokoleniu. Jakub miał dwunastu synów, ale jego umiłowany był Józef. Faworyzował go, przez co jego bracia "tak go znienawidzili, że nie byli w stanie przyjaźnie z nim rozmawiać" (37, 4). Chcieli go zabić, ale ostatecznie sprzedali w niewolę do Egiptu. Dlatego, kiedy po latach spotkali się ponownie, bracia obawiali się zemsty Józefa, gdyż mieli świadomość, że go skrzywdzili. Ten jednak wybaczył im z serca. A gdy oni nadal byli pełni lęku, że jednak Józef będzie chciał "odpłacić im za całe zło, które mu wyrządzili" (50, 14), ich

brat tak ich uspokajał: "Choć wy chcieliście wyrządzić mi krzywdę, Bóg jednak wykorzystał to dla dobra" (50, 20). Józef wierzył, że to Bóg, nie jego bracia, posłał go do Egiptu, by w ten sposób ocalić rodzinę w czasie wielkiego głodu. Nie miał zamiaru mścić się na braciach, ale szczerze cieszył się, że będzie mógł im pomóc.

Bóg jest wszechmogący. Może absolutnie wszystko. Może ze zła wyprowadzić dobro. I może przemienić ludzkie serce: usunąć z niego całą nienawiść, a puste miejsce wypełnić miłością, po same brzegi, jak stągwie w Kanie, tak, że serce nie będzie w stanie pomieścić tej Bożej miłości, najlepszej, pierwszego gatunku, więc będzie się ona przelewała przez brzegi i udzielała innym. I świat będzie przez to piękniejszy.

Joanna Czech

Światło Słowa

Wyjątek z Księgi Izajasza jest jednym z najkrótszych, a zarazem najpiękniejszych tekstów mówiących o bliskości Boga względem człowieka. Bliski każdemu obraz matki kochającej swoje dziecko sprawia, że każdy może się w nim odnaleźć. Miłości matki nie wybiera się, tą miłością jest się obdarowanym. Właśnie takie podstawowe doświadczenie miłości jest obrazem miłości Boga: "Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem" (por. J 15,16).

Wydaje się niewyobrażalnym, zarówno dla matek, jak i dla dzieci, aby matka miała zapomnieć o swym dziecku. Niestety grzech dosięga czasem i tej relacji. Dlatego Bóg mówi, że choćby nawet to niewyobrażalne zapomnienie miało miejsce, On i tak jest potężniejszy i pamięć Jego jest niewymazywalna: kogo stworzył, tego ukochał i przeznaczył do życia w świętości (por. Ef 1,4n).

Dlatego Psalmista śpiewa o Bogu, jako swoim zbawieniu i swojej nadziei. Któż bowiem ma znać lepiej człowieka, niż Ten, który pierwszy dowiedział się o jego stworzeniu? Nawet zanim rodzice dowiedzieli się, że nimi zostali, Bóg już kochał swoje nowe dziecko.

Tak właśnie każdy z nas został poznany i ukochany najpierw przez Boga. Dlatego powinniśmy patrzeć na siebie jako na szczególnie umiłowanych: moje Boże rodzeństwo jest szczególnie bliskie naszemu Ojcu. Jest ono ważne przez umiłowanie przez Boga.

Odrzućmy więc za św. Pawłem wszystkie fałszywe osady i oskarżenia: odnośnie bliźnich i odnośnie siebie. Nie bądźmy jak szatan (oskarzyciel) pyszni i uznający się za sędziów. Raczej patrzmy na siebie jako na umiłowanych przez Boga: Bóg mnie wybrał i prowadzi, Jestem kochany i umiem kochać na miarę swoich możliwości.

Jeśli powyższe zadanie wydaje się zbyt trudne, to najpewniej jeszcze służysz Mamonie, która trzyma ludzi przy ziemi i oddala od Boga. Mamona symbolizuje tu ludzkie środki radzenia sobie z problemami. A przecież nie

wszystkie one dadzą się rozwiązać przy jej pomocy. Mamona ma zatem granice swego zasięgu. Bóg natomiast jest potężniejszy od największych sum pieniężnych - On jest życiem. Dlatego Jezus stawia Go ponad najpiękniejsze stworzenia i najwspanialszych możnowładców. Bóg jest Ojcem niebieskim, wszechwiedzącym, znającym nas i troszczącym się o nas z najwyższą miłością.

Chcemy powoli zgadzać się na to, że nic na ziemi nie jest wieczne: ani dobra materialne, ani relacje, ani zawody, ani dzieci, ani zdrowie, ani stan życia w samotności, ani miejsce zamieszkania... nic. Jedynie wieczny jest Bóg. Dlatego cieszymy się z tego co mamy dzisiaj i oddając to Darczyńcy, prosimy o tyle ile nam potrzeba na chwilę obecną. Ciągłe zaś prosimy o Jego obecność, wtedy niczego więcej już nie będziemy pragnąć.

Ofiarowanie siebie

Przyjmij, Panie, całą moją wolność; przyjmij pamięć, rozum i całą wolę. Cokolwiek mam i posiadam, Tyś mi to dał. Wszystko to zwracam Tobie i całkowicie poddaję panowaniu Twojej woli. Daj mi tylko miłość ku Tobie i Twoją łaskę, a będę dość bogaty; niczego więcej nie pragnę. Amen.

ks. Krystian Wilczyński



O ministrantach słów kilka

Przed dwoma tygodniami, trzech chłopców zostało pasowanych na ministrantów w naszej parafii.

W trakcie Mszy świętej ksiądz powiedział, że będzie można od nich wymagać więcej: mają być grzeczni, świecić przykładem w szkole, nie przeklinać na podwórku, słuchać rodziców ... i tak dalej. Listę ich "nowych" obowiązków można by rozbudowywać o jeszcze wiele innych pozycji. Jednak czy pozostali chłopcy, którzy nie są ministrantami, nie mają takich samych obowiązków? Oczywiście, że tak! Wobec tego, jaka jest różnica pomiędzy ministrantem a nie-ministrantem? Dlaczego mówi się, że od ministrantów i lektorów wymaga się więcej?

Wstępując w szeregi LSO (Liturgicznej Służby Ołtarza), kandydat na ministranta dokłada sobie dodatkowy obowiązek - deklaruje, że będzie chodził na zbiórki i dyżury. Jeśli nie będzie go na Mszy świętej w tygodniu, to musi się usprawiedliwić. Poza tym, po pewnym czasie, parafianie zaczynają rozpoznawać nowego ministranta i przestaje on być anonimowy tak, jak to było dotychczas. Ministrant staje się - może to zabrzmieć nieco górnolotnie - osobą publiczną, jest "na świeczniku", inni ludzie go obserwują i powinien dawać dobry przykład szczególnie, że pełni on służbę przy ołtarzu. Ministrant powinien czerpać siłę do dawania dobrego przykładu innym przede wszystkim z częstej spowiedzi i Komunii świętej. Wtedy również obowiązkowe chodzenie na Msze w tygodniu nie będzie tylko wypełnianiem podjętego zobowiązania, ale czymś co nadaje życiu sens i radość.

Z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że obowiązek chodzenia na Mszę świętą w tygodniu jest dla ministranta szczególną łaską od Boga. Utrzymanie regularnego kontaktu z Bogiem jest prostsze, kiedy wiem, że sam wybrałem dany dzień i zadeklarowałem, że przyjdę w tym dniu na Mszę. Oczywiście nadal trzeba mierzyć się z własnym lenistwem i wymówkami typu "pada deszcz" czy "nic się przecież nie stanie jak raz mnie nie będzie". Fakt, że dałem słowo i podjąłem zobowiązanie, ułatwia podjęcie właściwej decyzji.

Wracając jeszcze raz do świeżo upieczonych ministrantów chciałbym zaznaczyć, że każdy z nich jest innym człowiekiem i ma różny charakter. Chcę przez to powiedzieć, że ministrantem nie zostają tylko potulni i dobrze ułożeni chłopcy. Zdarzają się również urwisy z dobrym sercem. Służba ministrancka jest dla każdego, kto odpowie na Boże wezwanie. Ja byłem bardzo oporny, jeśli chodzi o przystąpienie do służby liturgicznej. Mimo tego ks. Piotr Szamocki na każdej kolędzie pytał mnie, kiedy zostanę ministrantem. W końcu, pewnej niedzieli, ks. Piotr udzielając mi Komunii świętej, spytał: "Jacek, kiedy ty będziesz ministrantem?" Byłem wtedy chyba w piątej klasie. Totalnie mnie to zaskoczyło. Wieczorem tego samego dnia zacząłem płakać i pytać: "Czemu ja nie jestem jeszcze ministrantem? Do dnia dzisiejszego nie wiem dlaczego, akurat te słowa wywarły na mnie takie wrażenie. Niedługo po całym tym zajściu, koledzy z klasy zaprowadzili mnie na moją pierwszą zbiórkę ministrancką w czasie której zapisałem się i służyć

przy ołtarzu do dzisiaj.

Na początku służby każdy ministrant uczy się podstawowych rzeczy, takich jak rozkładanie kielicha, podawanie ampułek, dzwonienie dzwoneczkami i uderzanie w gong. Kiedy nabierze on wprawdy zaczyna podawać welon, akolitki, kadzidło, a nawet może trzymać mitrę i pastorał biskupa. Gdy ministrant osiągnie odpowiedni wiek, może zostać lektorem i czytać Słowo Boże. Lektorzy są lepiej "wykwalifikowani" niż ich młodsi koledzy. To oni nieraz pilnują ministrantów, aby wykonywali powierzone im funkcje w odpowiednim czasie w trakcie Mszy św. Przede wszystkim jednak posługa lektorska daje lepszą sposobność, aby wejść w głębię Bożego Słowa. To właśnie lektor odczytuje tekst wiernym i w związku z tym powinien go dobrze zrozumieć, aby móc go przekazać tym, którzy przyszli na Mszę świętą. Najwyższym stopniem w służbie liturgicznej jest ceremoniarz. Jest to ten, który najlepiej zna liturgię i może asystować księdzu przy mszale podczas sprawowania Eucharystii. Każdy członek LSO niezależnie od stopnia w całej tej hierarchii troszczy się o to, aby wypełnić swoje funkcje jak najlepiej. Pamiętam, że raz wracałem z rezurekcji załamany, że tegoroczne Triduum Paschalne nie wyszło tak dobrze, jak powinno. Wtedy kolega powiedział mi "Nie martw się, najważniejsze, że On zmartwychwstał". Miał rację. Nawet jeśli coś nie wyjdzie w liturgii tak, jak powinno, to nie skreśla to przecież ważności Mszy świętej. Nie można poddawać się przekonaniu, że od nas wszystko zależy i jak coś nam nie wyjdzie, to będzie koniec świata. Co nie oznacza w żadnym wypadku, że ministranci nie powinni wypełniać swoich obowiązków najlepiej jak potrafią. Podstawą jest to, że to my służymy Chrystusowi, a nie odwrotnie. Można więc powiedzieć, że bycie ministrantem z jednej strony uczy odpowiedzialności, a z drugiej strony cały czas pozostawia duży margines błędów, nawet jeśli coś nie wyjdzie.



Kiedy jest się w LSO już kilka lub kilkanaście lat inaczej patrzy się na Mszę świętą, odkrywa się głębię liturgii, widzi się więcej gestów wykonywanych przez celebransę, powoli odkrywa się sens czytań, których wcześniej się nie rozumiało. Można powiedzieć, że Pan Jezus uchyla nam rąbka tajemnicy coraz szerzej i szerzej. Niektórych tak to zaciekawia, że proszą o jeszcze więcej i zostają księżmi. Warto jednak zaznaczyć, że na mężów ministranci także się nadają, a w trakcie składania przysięgi małżeńskiej nie będą się jąkać, bo w większości już ją znają (słyszeli ją przecież na wielu ślubach ;)

Bycie ministrantem kształtuje człowieka i zbliża go do Boga. Myślę, że jest to naprawdę wspaniała przygoda. Chciałbym w tym miejscu zaprosić chłopców do służby ministranckiej i lektorskiej. Na początku wszystko wydaje się nowe, nieznanne i trudne, ale z upływem czasu nabiera się doświadczenia w służbie i nawiązuje więzi z innymi ministrantami. Zapisać się można praktycznie zawsze, na zbiórkach również. Mogłbym tutaj pisać jeszcze wiele o tym, jak to jest być ministrantem, ale najlepiej sprawdź to osobiście. Człowiek najszybciej wtedy się uczy i poznaje.

Jacek Kupiec

INTENCJE MSZALNE

www.matkakosciolagd.pl

Poniedziałek, 27 lutego; 7.30 - wolna intencja; 18.00 - wolna intencja

Wtorek, 28 lutego; 7.30 - wolna intencja; 18.00 + Bożena i Zenon Bartel

Środa, 1 marca - Środa Popielcowa; 7.30 - wolna intencja; 9.00 - wolna intencja; 18.00 + Jan i Helena

Czwartek, 2 marca - 1. Czwartek m-ca; 7.30 - dziękczynna z okazji urodzin Tadeusza z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo na dalsze życie; 18.00 + Ryszard Chober w m-c po pogrzebie

Piątek, 3 marca - 1. Piątek m-ca; 7.30 - w pewnej intencji; 18.00 + członkowie wspólnoty Żywego Różańca

Sobota, 4 marca - 1. Sobota m-ca; Świętego Kazimierza; 7.30 + Kazimierz w 5. rocznicę śmierci, +rodzice i teściowie; 18.00 + Kazimiera w 40. rocznicę śmierci, +z rodziny

Niedziela, 5 marca - 1. Niedziela Wielkiego Postu; 8.00 + rodzice: Eliaz i Katarzyna, +brat Ludwik; 10.00 + Waleria w 18. rocznicę śmierci, +rodzice i dziadkowie z obu stron; 12.00 + Alicja Kamińska w 2. rocznicę śmierci, +rodzeństwo i rodzice z obu stron; 18.30 + Tadeusz, Halina, Zbigniew Adamiak w rocznicę śmierci

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Spotkanie oazy młodzieżowej w poniedziałek o godz. 17.00.
2. Wspólnota "Wieczernik" zaprasza dorosłych oraz młodzież pracującą na spotkanie modlitewno-formacyjne we wtorek o godz. 19.00 w domu parafialnym.
3. W Środę Popielcową rozpoczynamy okres wielkopostnej pokuty. Msze Święte w naszym kościele o godz. 7.30, 9.00 oraz 18.00. W tym dniu należy zachować wstrzemięźliwość i post.
4. Okazja do spowiedzi przed rozpoczęciem Wielkiego Postu w poniedziałek i wtorek od godz. 17.30 do 18.00.
5. W I czwartek miesiąca wystawienie Najświętszego Sakramentu o godz. 17.00, a o 17.50 nabożeństwo pierwszoczwartkowe. Okazja do spowiedzi w I czwartek i I piątek miesiąca przed każdą Mszą Świętą. W I piątek rano udamy się do chorych, a w I sobotę o godz. 7.00 Godzinki, a po porannej Mszy Świętej nabożeństwo maryjne.
6. W piątek nabożeństwa Drogi Krzyżowej. O godz. 17.15 zapraszamy dzieci wraz z dorosłymi, a o godz. 18.30 dorosłych oraz młodzież.
7. Nabożeństwo Gorzkich Żali z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17.30.
8. Spotkanie kandydatów do bierzmowania w piątek o 18.45 w domu parafialnym.
9. Organizujemy projekcję filmu "Zerwany kłos", o którym pisaliśmy w gazecie parafialnej w ubiegłym tygodniu, w czwartek 2 marca o godz. 19.30 w kinie w Alfa Centrum na Przymorzu. Film trwa 95 minut, jest dozwolony od 12 lat. Dzięki zbiorowemu wynajmowi cena wynosi 12 zł. Młodzież ucząca się i studiująca - 6 zł. Zapisy w zakrystii.
10. Kolejny Wieczór Chwały "Droga do uwolnienia" odbędzie się w naszej parafii w przyszłą niedzielę, 5 marca. Zachęcamy do udziału w tej pięknej modlitwie. Przychodźmy do Chrystusa - Króla i Pana z naszymi chorobami, zniewoleniami, by oddawać mu chwałę i prosić o potrzebne łaski. Spotkanie rozpocznie się Mszą Świętą o godz. 18.30, a po niej modlitwa uwielbienia.
11. Organizujemy wakacyjny 8-dniowy wyjazd w Bieszczady w dn. 19 - 26 sierpnia. Zachęcamy dzieci, młodzież, dorosłych, całe rodziny.
12. Na tacę remontowo-inwestycyjną zebraliśmy w ubiegłą niedzielę 4241 zł. Bóg zapłać za ofiarność.
13. O posprzątanie kościoła prosimy członkinie I Róży Różańcowej oraz osoby chętne w sobotę po porannej Mszy.
14. Przy wyjściu z kościoła jest wyłożony nowy numer gazety "Dobre Nowiny". Celem tego miesięcznika jest ewangelizowanie, czyli głoszenie dobrej nowiny o Bożej miłości i nadziei w Jezusie. Dlatego można wziąć kilka egzemplarzy, by rozdać innym. Do skrzynki przy gazetach można wrzucić dobrowolną ofiarę za to czasopismo, którą prześlemy redakcji, by mogły ukazywać się kolejne numery.

Parafia NMP Matki Kościoła i Św. Katarzyny, ul. Marynarki Polskiej 148; 80-865 Gdańsk, tel. 583447268;
Msze św. w niedziele: 8.00, 10.00, 12.00, 18.30; w tygodniu: 7.30 i 18.00;
www.matkakosciolagd.pl; druk: Optima, ul. Orańska 6a; 81-533 Gdynia